

Podwyżka cen gazu ponad możliwości Ukraińców

7 lipca 2016

Jak podaje kijowski korespondent RIA Novosti, głównymi ulicami Kijowa przeszli wczoraj ludzie wściekli z powodu ciągłych podwyżek cen gazu i wody, które zaczynają przekraczać możliwości finansowe przeciętnego obywatela.

1 lipca na Ukrainie weszła w życie blisko dwukrotna podwyżka cen gazu i ciepłej wody. To efekt realizacji porozumienia poprzedniego rządu Arsenija Jaceniuka z Międzynarodowym Funduszem Walutowym, a raczej spełniania przez ukraińskie władze dyktatu tej organizacji. Jednym z warunków, jakie postawił MFW podczas negocjacji o udzielaniu Ukrainie kolejnych kredytów, było doprowadzenie cen gazu do poziomu rynkowego. W efekcie, jak podaje „Sputnik News”, zniknęły płatności ulgowe, a za tysiąc metrów sześciennych gazu obywatele będą płacić po 6879 hrywien (według aktualnego kursu ok. 270 dolarów). Rząd obiecywał wprowadzić wdrożenie systemu dotacji dla najbiedniejszych, jednak – jak zwykle na Ukrainie w podobnych przypadkach – na mętnych obietnicach się skończyło. Nawet mimo sondaży, w których nawet 80 proc. ankietowanych stwierdza, że zwyczajnie nie ma pieniędzy na płacenie dwa razy wyższych rachunków.

Protestujący kijowianie domagali się doprowadzenia cen gazu i innych usług komunalnych, również regularnie drożejących, do znośnego poziomu. Przypominali, że średnia płaca na Ukrainie nie przekracza równowartości 140 dolarów. Na gazie i ignorowaniu potrzeb obywateli chciałyby coś ugrać również opozycja. Od ponad miesiąca mównicę w Radzie Najwyższej okupują członkowie partii Batkiwszczyna i Partii Radykalnej Ołeha Laszki, wzywając do obniżki cen co najmniej o połowę. Premier Wołodymyr Hrojsman na razie odpowiada, że wprowadzenie stawek rynkowych na gaz to konieczność i dobra zmiana, bo

pomoże walczyć z korupcją i zarzuca opozycji mało konstruktywną postawę.

Wiele wskazuje na to, że władze spodziewały się, że wzrost cen podstawowych usług prędzej czy później oburzy Ukraińców na tyle, by wyszli na ulice. 27 czerwca we Lwowie rozpoczęły się ćwiczenia wojskowe z udziałem żołnierzy ukraińskich i wojsk NATO z 13 państw, podczas których trenowano m.in. pacyfikowanie zamieszek. Ukraiński politolog Ołeh Hawicz ujawnił na Facebooku fotografie, na których żołnierze najprawdopodobniej ćwiczą rozpędzanie demonstrantów. Skomentował również, że najwyraźniej dla Zachodu tłumienie protestów obywatelskich przestało być "zbrodnią" i "łamaniem demokracji", jak podczas Majdanu, a stało się normalną praktyką godną wręcz wspierania.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu